

T o m a s z P i e t r z y k o w s k i

Problem podmiotowości prawnej zwierząt z perspektywy filozofii prawa¹

Słowa kluczowe: zwierzę, osoba, podmiot, prawo, humanizm, uprawnienia

1. Wzmagająca się dyskusja

Postulaty personifikacji zwierząt kręgowych i przyznania im pewnego zakresu praw podmiotowych pojawiają się coraz częściej w dyskusji nad dalszą ewolucją dotyczącą ich prawodawstwa. Znajdują one także wyraz w rozmaitych inicjatywach praktycznych, takich jak międzynarodowe inicjatywy *Great Ape Project*, *the Helsinki Group for Cetecean Rights* czy *Nonhuman Rights Project*. Ta ostatnia grupa zasłynęła zwłaszcza inicjowaniem głośnych procesów przed sądami amerykańskimi, w których domaga się nakazu uwolnienia szympanсів utrzymywanych w laboratoriach, ze względu na naruszenie zasady *Habeas corpus*. Choć jak dotąd, nigdzie nie doszło do rzeczywistej personifikacji prawnej jakiegokolwiek gatunku zwierząt, to pojawiające się stopniowo ograniczenia, a nawet zakazy prawne (jak m.in. zakazy eksperymentów na małpach człekokształtnych w Unii Europejskiej czy zakazy funkcjonowania delfinariów w Indiach) zdają się wskazywać, że zmiana taka jest coraz mniej niewyobrażalna. Przebieg niektórych innych głębokich przemian prawnych wskazuje, że pod pewnymi warunkami mogą one zachodzić zaskakująco szybko (przykładem może być zmiana prawnego podejścia do homoseksualizmu, które w niektórych krajach w ciągu zaledwie kilku dekad przeobraziło się z surowej kryminalizacji do uznania równoprawności małżeństw osób tej samej płci).

¹ Tekst przygotowany w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (Nr 2012/07/B/HS5/03957).

Obok postulatów rewizji moralnego i prawnego statusu zwierząt coraz silniej dostrzegany jest także problem, jaki dla moralnych fundamentów prawodawstwa stwarza perspektywa tworzenia organizmów będących połączeniem (genetycznym lub komórkowym) człowieka i zwierząt. Eksperymenty nad biologicznymi chimerami, hybrydami, cybrydami czy organizmami transgenicznymi rodzą nie tylko wyzwania regulacyjne, ale także odnawiają i stawiają w nowym świetle znane od dawna pytania o istotę człowieczeństwa, jego relację do pojęcia osoby oraz kryteria statusu moralnego. Znalezienie na nie odpowiedzi etycznych możliwych do przełożenia na praktyczne rozwiązania prawne może okazać się najpoważniejszym wyzwaniem, przed jakim postawione zostaną filozofia prawa i prawodawstwo XXI wieku.

2. Podmiotowość prawna i humanistyczna aksjologia prawa

Podmiotowość prawna rozumiana jest na ogół jako zdolność do posiadania nadawanych przez prawo uprawnień i obowiązków. Podmiotem prawa jest ten, kogo prawo uznaje za zdolnego do posiadania swoich własnych uprawnień lub obowiązków, a nie jedynie przedmiot uprawnień lub obowiązków innych. Tak ujmowana podmiotowość prawna jest – przynajmniej w pewnym elementarnym sensie – tworem samego prawodawstwa. To obowiązujące normy prawne i stanowiący je prawodawca przesądzają o tym, komu status taki zostanie przypisany, a kto będzie w świetle prawa traktowany jako wyłącznie przedmiot normowanych prawem stosunków.

Decyzje prawodawcy nie są jednak oczywiście podejmowane na zasadzie *deus ex machina*. Ich treść jest przejawem pewnego przyjmowanego przez prawodawców obrazu świata, którego wyobrażenie tworzy poziom ontologicznych czy aksjologicznych presupozycji konkretnych rozwiązań prawnych (por. np. Sarkowicz 1995: 159–172). Zarówno regulacje dotyczące podmiotowości prawnej, jak i wszelkich innych materii normowanych przez prawo oparte są więc na milcząco zakładanych lub jawnie deklarowanych przez prawodawcę przekonaniach, które można określić mianem filozofii prawa pozytywnego. Taki kształt podmiotowości prawnej, z jakim mamy do czynienia we współczesnym prawodawstwie zachodnim, opiera się na zespole idei, który nazwałbym humanizmem prawniczym (Pietrzykowski 2014: 2–3). Notoryjnie wieloznaczny termin „humanizm” rozumiem tutaj podobnie, jak czynił to w głośnych swego czasu pracach Józef Bocheński (zob. Bocheński 1993: 23–39; Bocheński 1994: 54–57).

Prawne pojmowanie podmiotowości ufundowane jest na postrzeganiu człowieka jako istoty, która w zasadniczy, niejako metafizyczny sposób, różni się

od wszelkich innych bytów, jakich dotyczą postanowienia prawne. Wyraża się ona w pojęciu przyrodzonej, niezbywalnej godności istoty ludzkiej, nadającej każdemu człowiekowi samoistną, absolutną wartość, której dobru podporządkowane jest prawodawstwo. Właśnie ów przymiot godności przysługujący każdej istocie ludzkiej czyni ją podmiotem porządku prawnego. Sprowadzenie jednostki ludzkiej przez prawo do roli jedynie rzeczy (przedmiotu stosunków prawnych) jest zatem wykluczone mocą najzupełniej fundamentalnych względów moralnych.

Choć poszczególne prawodawstwa konstruują także na ogół odrębną podmiotowość rozmaitych tworów organizacyjnych („osób prawnych”), ma ona – jak się wydaje – charakter zasadniczo odmienny od podmiotowości istot ludzkich („osób fizycznych”). Podmiotowość „osób prawnych” opiera się nie tyle na pryncypialnych racjach moralnych, ile raczej na względach i argumentach pragmatyczno-instrumentalnych. Uznanie tego rodzaju jednostek organizacyjnych za zdolne do posiadania własnych uprawnień i obowiązków (odrębnych od obowiązków i uprawnień jakichkolwiek zaangażowanych w ich działanie ludzi) służyć ma ostatecznie bardziej efektywnej realizacji potrzeb, dążeń czy interesów ludzkich. Podmiotowość istot ludzkich ma więc charakter niejako pierwotny czy samoistny, zaś osób prawnych – wtórny i instrumentalny (Pietrzykowski 2015a: 1–22). Nietrudno dostrzec, że tworzenie i znoszenie osobowości prawnej poszczególnych jednostek organizacyjnych – spółek, stowarzyszeń, przedsiębiorstw czy takich wspólnot lokalnych jak gmina bądź powiat – wiąże się na ogół z zupełnie innymi dyskusjami i argumentami niż te, które pojawiają się wokół kwestii podmiotowości istot ludzkich (embriónów, noworodków itp.).

3. Humanizm i dereifikacja zwierząt

Centralne dla humanizmu prawniczego pojęcie godności istoty ludzkiej jest zarazem jego piętą achillesową. Jako wyjaśnienie szczególnego, wyróżnionego statusu moralnego przysługującego wszystkim ludziom, a zarazem tylko im, przybiera ona postać wiary w godność jako *sui generis* przymiot cechujący istoty ludzkie, dzięki któremu zasługują one na podmiotowe traktowanie przez prawo. W tej postaci humanizm popada w coraz wyraźniejszy dysonans wobec naturalistycznej perspektywy człowieka i świata odwołującej się do wciąż pogłębianych osiągnięć nauki (w tym zwłaszcza biologii ewolucyjnej i *neuroscience*). Na jej gruncie człowiek jest po prostu jednym z setek milionów gatunków organizmów, jakie powstały w drodze ewolucji biologicznej na jednej z setek milionów planet, położonej w jednej z setek milionów galaktyk. Jego życie „duchowe” stanowi wytwór skomplikowanych struktur układu nerwo-

wego powstałego w toku milionów lat adaptacji do środowiska ułatwiających przetrwanie gatunku. Dzięki niemu człowiek jest w stanie świadomie kontrolować pewien zakres własnych zachowań, komunikować się przy pomocy mowy oraz tworzyć wyrafinowane formy kultury i techniki. Ewolucyjne pochodzenie wszystkich tych zdolności oraz obecność ich w różnym stopniu rozwiniętych elementów także u wielu innych gatunków zwierząt znosi niejako ową metafizyczną przepaść mającą oddzielać istoty ludzkie oraz pozostałe części przyrody i zwierząt. Nie jest ona w każdym razie bardziej tajemnicza i radykalna niż granica oddzielająca zwierzęta wodne od lądowych czy stałocieplne od zmiennocieplnych.

Posiadanie przez część zwierząt świadomości doznaniowej (sensytywnej) i dostrzeżenie jej moralnego znaczenia spowodowało, że w wielu porządkach prawnych dokonana została tzw. dereifikacja zwierząt. Oznacza ona formalne wyłączenie zwierząt z prawnej kategorii „rzeczy” (Łętowska 1997: 113). Nie towarzyszy temu jednak ich personifikacja, a zatem zwierzęta nie podlegają zarazem włączeniu do kategorii „osób”. Nie będąc wprawdzie rzeczami, nie stają się mimo to podmiotami prawa. Postępowanie z nimi podlega ograniczeniom prawnym, one same pozostają jednak bardziej przedmiotem obowiązków człowieka, niż podmiotem jakichkolwiek uprawnień przypisywanych im samym.

W warunkach dereifikacji zwierzęta tworzą zatem odrębną kategorię niemieszczącą się w tradycyjnej dychotomii osoba (podmiot) – rzecz (przedmiot). Choć tego rodzaju wyłom nie jest bynajmniej przypadkiem odosobnionym (przykładami może być chociażby energia, zdolna do rozwoju komórka rozrodcza bądź ciało zmarłego człowieka), wyodrębnienie dodatkowo tak szerokiej i obszernej kategorii jak zwierzęta stawia użyteczność dualizmu osoby – rzeczy pod poważnym znakiem zapytania. Jednocześnie uznanie moralnego znaczenia świadomości doznaniowej zwierząt podważa pośrednio samą istotę humanistycznej aksjologii prawa. Doniosłość jako kryterium statusu prawnego ma tu bowiem nie tyle „człowieczeństwo” (i wiązana z nim szczególna godność każdej istoty ludzkiej), ile faktyczne zdolności psychologiczne danego organizmu implikujące zdolność do posiadania własnych, subiektywnych interesów.

4. W poszukiwaniu dróg wyjścia

Dereifikacja zwierząt sprawiła, że ich status prawny przestał pasować do dychotomicznego odróżnienia osób i rzeczy. Ponadto ich wyodrębnienie podważa dotychczasową, humanistyczną aksjologię prawa, nie będąc zarazem jej wyraźnym odrzuceniem lub zreformowaniem. Wskazuje to, że aktualna sytuacja prawna zwierząt może być rozwiązaniem tymczasowym, a najbardziej interesujące pytania dotyczą możliwych i pożądaných kierunków jej dalszej ewolucji.

Jedną ze wchodzących w rachubę odpowiedzi na te pytania stanowi postulat personifikacji zwierząt rozumiany jako przyznanie im przez prawo statusu osób (*non-human persons*). Miałby on dotyczyć wszystkich zwierząt posiadających świadomość doznaniową (Francione 2013: 25–66) bądź odpowiedni poziom „autonomii praktycznej” (Wise 2002: 231–241). Koncepcja ta ma jednak dwie poważne słabości, o charakterze raczej dyskwalifikującym. Przede wszystkim postulat uczynienia ze zwierząt kolejnego rodzaju osób ignoruje znaczenie moralne zdolności kognitywnych odróżniających gatunek ludzki od innych gatunków zwierząt (nawet jeżeli nie każdy indywidualny osobnik posiada w takim samym stopniu cechy charakterystyczne dla gatunku, do którego należy). Istotne moralne implikacje ma zarówno posiadana przez część zwierząt świadomość doznaniowa, jak i dodatkowe zdolności kognitywne rozwinięte przez gatunek *Homo sapiens*. Nawet jeżeli są one w pewnym umiarkowanym zakresie obecne u niektórych najbliższych człowiekowi ssaków, wciąż pozostaje znacząca różnica w stopniu ich rozwoju pomiędzy typowymi przedstawicielami poszczególnych gatunków. Niedostrzeganie jej moralnego znaczenia jest etycznie równie bezzasadne, jak lekceważenie istnienia świadomości doznaniowej zwierząt.

Postulaty personifikacji zwierząt rodzą także innego typu trudności. Opierają się one na całkowitym odrzuceniu humanizmu prawniczego i traktowaniu przynależności gatunkowej jako cechy moralnie zupełnie irrelevantnej. W jej miejsce wyłącznie legitymowanym kryterium statusu moralnego miałyby stać się indywidualny poziom rozwoju zdolności psychologicznych danej istoty (bez względu na gatunek biologiczny, do którego należy). Ze względu na różnorodność i stopniowalność rozwoju takich cech kryterium to jest jednak niewystarczająco operatywne, aby stanowić praktyczną podstawę kwalifikacji prawnej poszczególnych istot.

Rodzi ono wreszcie obawy o ewentualne skutki negatywne, jakie mogłoby mieć dla sposobu traktowania tych istot ludzkich, które z racji wieku, choroby, dysfunkcji etc. w ograniczonym jedynie stopniu posiadają przymioty charakteryzujące „w pełni rozwiniętego” człowieka (zob. np. Posner 2004: 61–66). Tymczasem równość każdej istoty ludzkiej jako podmiotu prawa (osoby) stanowi jedno z najważniejszych i najcenniejszych osiągnięć współczesnej kultury prawnej. Propozycje mogące grozić jego zaprzepaszczeniem winny być więc traktowane z najwyższą ostrożnością, zwłaszcza jeżeli opierają się na twierdzeniach naukowych, które ze swojej natury mają charakter niepewny i hipotetyczny.

Za personifikacją zwierząt nie przemawiają także argumenty wskazujące na istnienie w porządku prawnym osobowości prawnej tworów organizacyjnych jako bytów pozaludzkich. Mają one wskazywać, że postulat personifikacji zwierząt nie jest bynajmniej niczym rewolucyjnym. Pogląd taki obarczony

jest jednak istotnym błędem. Traktuje on bowiem osobowość ludzi i tworów organizacyjnych jako dwa niejako równorzędne typy podmiotowości prawnej. Tak jednak nie jest, a personifikacja zwierząt nie odwołuje się do racji pragmatycznych (nie ma służyć bardziej efektywnej realizacji takich czy innych interesów ludzkich) lecz *stricte* moralnych – zwierzęta jako istoty zdolne do odczuwania cierpienia (posiadające świadomość sensorywną) zasługują na uzyskanie określonego poziomu ochrony prawnej ich podmiotowych interesów. Różni to zasadniczo personifikację zwierząt od rozmaitego typu podmiotowości prawnej przypisywanej organizacjom, przedmiotom czy nawet niektórym elementom przyrody (jak podmiotowość prawna rzeki Whanganui nadana jej publicznoprawną umową prawa nowozelandzkiego, zmierzającą w ten sposób do kompromisowego rozwiązania sporu prawnego między dwoma roszcującymi sobie do niej prawa lokalnymi plemionami – zob. np. Hutchinson 2014: 179–182).

Innym proponowanym rozwiązaniem kwestii statusu prawnego zwierząt są koncepcje głoszące możliwość przypisywania im uprawnień bez nadania statusu podmiotu. Opierają się one na odrzuceniu pojęciowego związku między uprawnieniami a podmiotowością (np. Kurki 2015: 1–21). Przeciwno takiemu stawianiu sprawy przemawiają jednak poważne racje pojęciowe i praktyczne. Istota i sens przyznawanych przez prawo uprawnień (*rights*) rozumiane były dotąd dwojako. Zgodnie z tzw. teorią interesu polegają one na ochronie określonego interesu podmiotu prawa, natomiast według teorii woli – ochronie pewnej sfery wolności wyboru czy możliwości samodzielnego decydowania o swojej sytuacji (zob. np. Kramer, Simmonds, Steiner 2000: 61–66). W każdym z tych ujęć posiadanie subiektywnych interesów lub woli stanowi warunek *sine qua non* sensowności posiadania uprawnień. Co więcej, jak już wspomniano, podmiotowość prawna jest wręcz definiowana jako zdolność do posiadania uprawnień. Dopuszczenie możliwości przypisywania uprawnień rzeczom oznaczałoby, że mają one kluczową cechę podmiotu, a tym samym znosiło podstawową różnicę między podmiotem a przedmiotem prawa. W dość jaskrawy sposób trywializowałoby to pojęcie uprawnień, zwłaszcza w sensie, w jakim ich posiadanie traktowane jest jako istotna racja moralna za zapewnieniem im określonej ochrony prawnej przed ingerencją wynikającą z kolidujących z nimi interesów lub dążeń. O ile zatem postulat personifikacji zwierząt wydaje się nazbyt radykalny, o tyle koncepcja uprawnień przysługujących bytom niemającym charakteru podmiotów prawa zakrawa na próbę stworzenia kwadratury koła.

5. Niesobowa podmiotowość prawna

Rozwiązanie, które pozbawione byłoby głównych wad koncepcji personifikacji zwierząt lub przypisywania im uprawnień mimo braku podmiotowości prawnej, mogłoby polegać na wyodrębnieniu dwóch typów podmiotowości – osobowej i niesobowej (zob. Elżanowski, Pietrzykowski 2013: 18–27). Już obecnie wielu autorów z różnych powodów (niemających nic wspólnego ze statusem prawnym zwierząt) wskazuje na zasadność odróżniania pojęć podmiotowości i osobowości prawnej (np. Nowacki, Tobor 1993: 158; Pazdan 2013: 1021–1024). Jest ono jednak przydatne przede wszystkim dla dookreślenia sytuacji prawnej zwierząt jako istot z jednej strony posiadających pewne kluczowe cechy podmiotowe (subiektywne interesy związane z istnieniem świadomości doznaniowej), z drugiej zaś – nieposiadających istotnych cech osoby (złożonych zdolności kognitywnych, bez których nie nadają się na nosicieli większości uprawnień przypisywanych przez prawo osobom).

Podmiot niesobowy różni się więc od przedmiotu (rzeczy) pod zasadniczym względem moralnym. Jako istota zdolna do świadomego odczuwania ma swoje własne subiektywne interesy w tym, aby jej dobrostan (mierzony sumą subiektywnych doznań) był możliwie jak najwyższy. Interesy te (przez które rozumiem zależność między poziomem subiektywnego dobrostanu a określonymi zdarzeniami) nie muszą być uświadamiane, nie muszą też w każdym konkretnym przypadku pokrywać się ze świadomymi preferencjami danej istoty. Jest zarazem jasne, że sam fakt istnienia interesu nie implikuje *per se* obowiązku jego realizacji po stronie jakiegokolwiek innej istoty. W przypadku interesów zwierząt i obowiązków ludzi mamy jednak do czynienia z sytuacją szczególną pod dwoma ważnymi względami. Po pierwsze, do człowieka, w odróżnieniu od zwierząt, zasadnie odnosić można kategorię obowiązku, którego naruszenie stanowić może podstawę ujemnej oceny moralnej. Po drugie, ekspansja cywilizacji ludzkiej spowodowała, że człowiek uzyskał bezpośrednią kontrolę nad życiem i dobrostanem wielu zwierząt, sprawując ją w celu eksploatacji zwierząt do własnych celów.

Wskutek tego posiadanie przez zwierzę własnych subiektywnych interesów stało się moralnie relewantne również dla treści obowiązków moralnych człowieka w takim przynajmniej zakresie, w jakim podporządkował on je sobie wywierając bezpośredni i decydujący wpływ na poziom ich dobrostanu. Jest to podstawową racją etyczną za objęciem ich ochroną prawną. Chodzi przy tym o ochronę należną każdej indywidualnej istocie, której własne, subiektywne interesy stanowią źródło, a nie tylko refleks obowiązków człowieka wobec „zwierząt”, „przyrody”, „bioróżnorodności” etc. Na dłuższą metę różnica pomiędzy ochroną zwierząt wyrażaną językiem jednostronnych obowiązków człowieka a ich prawnym upodmiotowieniem dotyczy nie tyle treści tych

obowiązków, ile leżącego u ich podstaw obrazu świata, który wpływa także na sposób postrzegania i praktyczną efektywność wyrastających z niego norm.

Z drugiej jednak strony, podmioty nieosobowe różnią się od osób pod nie mniej zasadniczym względem. Nie posiadają mianowicie tego rodzaju zdolności psychologicznych, które są warunkiem możliwości korzystania przez nie z większości praw podmiotowych tradycyjnie przypisywanych osobom. Uprawnienia takie mają bowiem stanowić gwarancje umożliwiające ich posiadaczom planowanie i dążenie w oparciu o nie do realizacji własnych celów i preferencji, a także przewidzenie następstw prawnych zamierzonych przez siebie działań (Hoerster 2004: 100). Przeważająca część uprawnień wiązanych współcześnie z podmiotowością prawną osób dalece wykracza poza realne zdolności kognitywne istot posiadających jedynie świadomość doznaniową. Posługiwanie się tą samą kategorią osób w odniesieniu do tak różnych rodzajów podmiotowości zamazywałoby tę różnicę, przypominając nakładanie zwierzętom szat w oczywisty i zasadniczy sposób skrojonych na kogoś zupełnie innego.

Przemawia to, moim zdaniem, za poszukiwaniem rozwiązania unikającego obydwu błędów – zarówno ignorowania moralnie liczących się subiektywnych interesów zwierząt, jak i traktowania ich jako podstawy nadania zwierzętom statusu nieadekwatnego do ich realnych potrzeb i właściwości. Wyodrębnienie nieosobowego typu podmiotowości prawnej wydaje się racjonalnym rozwiązaniem pośrednim. Podmiot nieosobowy nie jest rzeczą, lecz istotą zdolną do posiadania swoich własnych uprawnień, lecz jedynie takich, które służą ochronie podstawowych żywotnych interesów danej istoty, wynikających z posiadania przez nią świadomości doznaniowej. Rzecz jasna, interesy takie i ich ochrona kolidują często z interesami i ochroną innych istot – zarówno nieosobowych, jak i osobowych podmiotów prawa. Rozstrzygnięcie takich kolizji wymaga ważenia i odwoływania się do zasady proporcjonalności – dążenia do realizacji jednych praw i interesów przy jednoczesnym możliwie jak najmniej dolegliwym naruszaniu praw i interesów, których nie da się z nimi pogodzić. Koncepcja nieosobowych podmiotów prawa w żaden sposób nie wskazuje sposobu ich rozstrzygnięcia. Postuluje jedynie nadanie każdemu zwierzęciu zdolnemu do posiadania subiektywnych interesów takiego statusu, w którym będą one musiały liczyć się prawnie, a tym samym – być uwzględniane w decyzjach wymagających takiego ważenia. Chodzi zatem o swego rodzaju podmiotowe prawo do „bycia brany pod uwagę” czy też – mówiąc nieco ściślej – prawa do tego, aby interesy danej istoty były brane pod uwagę przy rozstrzygnięciu przez prawo kolizji między nimi a interesami lub uprawnieniami innych podmiotów.

6. W stronę nie-ekskluzyjnego humanizmu prawniczego

Koncepcja nieosobowej podmiotowości prawnej zwierząt ma pewne dalsze implikacje dla humanistycznej aksjologii prawa. Przesłanką podmiotowego traktowania zwierząt jest tu bowiem posiadanie przez nie świadomości doznaniowej, natomiast nieosobowego charakteru tej podmiotowości – brak odpowiednio złożonego kompleksu zdolności kognitywnych cechujących człowieka. Kryteria te są jednak pośrednim podważeniem samego fundamentu humanizmu prawniczego, zgodnie z którym podstawą podmiotowego traktowania każdego człowieka jest przyrodzona mu godność, a nie posiadanie mniej lub bardziej rozwiniętych zdolności psychologicznych. W efekcie status osoby należny jest każdej istocie ludzkiej przez sam fakt jej człowieczeństwa, niezależnie od tego, w jakim stopniu rozwinęła ona jako indywiduum poszczególne zdolności psychologiczne cechujące typowego przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*. Nie one decydują bowiem o jej statusie osobowym, mogą co najwyżej uzasadniać roztoczenie nad nią dodatkowej opieki, dzięki której będzie ona w stanie korzystać z tych uprawnień przysługujących jej jako osobie, których nie jest w stanie wykonywać samodzielnie. Koncepcja podmiotowości nieosobowej, odwołując się do posiadanych i nieposiadanych przez daną istotę zdolności psychologicznych, może zatem potencjalnie stawiać pod znakiem zapytania również podstawy przypisywania podmiotowości osobowej każdej istocie ludzkiej bez względu na jej indywidualne właściwości.

Wydaje się jednak, że konstrukcja podmiotowości nieosobowej zwierząt jest możliwa do pogodzenia ze zrewidowaną postacią humanizmu prawniczego. Również idea włączenia określonych gatunków zwierząt do kręgu podmiotów prawa odwołuje się raczej do typowych cech gatunkowych niż indywidualnych cech osobniczych. Niezależnie od istnienia jednostek ludzkich nieposiadających przymiotów osoby (ze względu na wiek, chorobę, upośledzenie etc.), typowy zespół cech charakteryzujących gatunkowo człowieka uzasadnia traktowanie wszystkich istot ludzkich jako osób, podobnie jak typowe cechy gatunkowe zajęcy, kruków czy słoni uzasadniają traktowanie jako podmiotu nieosobowego każdego indywidualnego osobnika danego gatunku.

Humanizm prawniczy zasługuje zatem nie tyle na odrzucenie, ile głęboką reinterpretację w duchu naturalistycznym. Wymaga ona zastąpienia metafizycznej interpretacji idei godności istoty ludzkiej utożsamieniem jej z typowymi cechami biologicznymi gatunku, obejmującymi unikalną kombinację zdolności sensorywnych i kognitywnych. To zaś narzuca odejście od postrzegania podmiotowości osobowej człowieka jako pojęcia ekskluzyjnego, niejako *a priori* zarezerwowanego wyłączenie dla istot ludzkich. Dopóki pozostaje ona kwestią tajemniczego przymiotu „godności” bezwzględnie wyróżniającej człowieka od reszty przyrody, żadna istota nienależąca do posiadającego ją gatunku nie

zasługuje na podobny status, niezależnie od jej indywidualnych przymiotów. Jeżeli natomiast jest ona kwestią określonego zespołu cech charakteryzujących przedstawicieli danego gatunku, wówczas pytanie o właściwy status moralny jest pytaniem o fakty i racje przemawiające za ich moralną doniosłością. Unikalny status moralny i prawny człowieka odzwierciedla jedynie faktyczny stan rzeczy, w którym żadne znane nam istoty pozaludzkie nie posiadają *de facto* porównywalnej kombinacji zdolności sensorywnych i kognitywnych. Nie ma tu jednak żadnej metafizycznej konieczności – związek pomiędzy moralnym (i prawnym) statusem osoby a człowieczeństwem jest jedynie kontyngentny. W przypadku odkrycia, wytworzenia czy powstania istot posiadających podobnie istotne moralnie własności kwestia ich przynależności gatunkowej nie powinna mieć znaczenia dla ewentualnego przypisania im statusu pozaludzkich pomiotów osobowych (*non-human persons*). Inaczej mówiąc, człowieczeństwo w sensie przynależności biologicznej jest wprawdzie warunkiem wystarczającym, lecz bynajmniej nie warunkiem koniecznym posiadania takiego statusu.

Po drugie, nie-ekskluzyjność pojęcia podmiotu osobowego na gruncie możliwej do zaakceptowania wersji humanizmu prawniczego polega na dostrzeżeniu, że status osoby przysługujący ludziom ze względu na ich typowe cechy gatunkowe nie jest jedyną możliwą postacią podmiotowości. Nie jest zatem ani tak, że wyłącznie człowiek może być osobą, ani tak, że wyłącznie osoba może być podmiotem prawa. Sama świadomość doznaniowa implikująca posiadanie subiektywnych interesów tworzy wystarczającą podstawę podmiotowości prawnej, nawet jeżeli nie towarzyszy jej złożony kompleks zdolności kognitywnych uzasadniający nadanie jej charakteru podmiotowości osobowej. Status moralny jest więc stopniowalny, czego odzwierciedleniem powinny być przynajmniej dwa różniące się od siebie rodzaje czy poziomy podmiotowości prawnej. Są one oczywistym uproszczeniem różnorodności i wieloaspektowości form świadomości i składających się na nie zdolności psychologicznych, jednakże stanowi to nieodłączną cenę zapewnienia kategoriom prawnym odpowiednio wysokiego poziomu praktycznej operatywności.

Choć tak rozumiana naturalizacja humanizmu prawniczego pozwala na pogodzenie go z koncepcją ograniczonego upodmiotowienia zwierząt, nie prowadzi do całkowitego zerwania z postawą szowinizmu gatunkowego (którego kwintesencją jest metafizycznie rozumiane pojęcie godności ludzkiej). Nadal bowiem w pewnym stopniu zachowuje wobec niego ważność tzw. argument z przypadków skrajnych – niektóre istoty ludzkie traktowane jako podmioty osobowe posiadać mogą *de facto* zdolności kognitywne rozwinięte w mniejszym stopniu niż niektóre zwierzęta traktowane jako podmioty nieosobowe. Wydaje się jednak, że jest to nieunikniony skutek uboczny dążenia do zachowania pełnej i równej ochrony prawnej wszystkich ludzi (wymagającej traktowania każdej istoty ludzkiej jako posiadacza równego statusu podmiotowego) oraz

konieczności zachowania względnej operatywności pojęć prawnych wymagającej odwołania do przypadków typowych (co nie wyklucza traktowania nieosobowego typu podmiotowości zwierząt jako statusu domniemanego i możliwego do ewentualnego obalenia w oparciu o dowód istnienia nietypowo rozwiniętych zdolności kognitywnych). Inną sprawą jest natomiast pytanie, na ile kategoria podmiotów nieosobowych mogłaby znaleźć zastosowanie także do pewnych przypadków istot ludzkich, które obecnie nie są obejmowane statusem osoby, a w konsekwencji pozbawione są ochrony prawnej, stanowiąc bądź to rzecz, bądź też pozostając w „szarej strefie” niejasnego statusu prawnego. Mogłoby to dotyczyć chociażby embrionów we wczesnych fazach rozwoju czy zarodków tworzonych techniką *in vitro* przed ich wprowadzeniem do organizmu kobiety.

7. Zakończenie

Powyższe rozważania stanowią zaledwie szkic pewnej koncepcji, pozostawiający – siłą rzeczy – bez odpowiedzi niemal wszystkie szczegółowe pytania, jakie mogą się na jej tle nasuwać. Najistotniejsze z nich dotyczy oczywiście wypełnienia idei nieosobowej podmiotowości prawnej zwierząt określonym zespołem uprawnień. Niekoniecznie musi to być przy tym jakakolwiek zamknięta lista sztywnych i szczegółowych normatywnych konsekwencji posiadania określonego statusu prawnego. Skłaniałbym się raczej – jak wspomniałem – do postrzegania nieosobowej podmiotowości prawnej jako źródła jednego w istocie prawa podmiotowego – swego rodzaju uprawnienia do „bycia brany pod uwagę”. Nie rozstrzyga ono bynajmniej wyniku ważenia subiektywnych interesów takiego podmiotu z innymi względami czy interesami przemawiającymi za ich naruszeniem, jednakże wymaga traktowania ich jako racji, które mieszczą się w kręgu okoliczności relewantnych prawnie i nie mogą być pomijane w decyzjach podejmowanych w sytuacji kolizji subiektywnych dóbr.

Niezależnie od właściwego kształtu prawnego instytucji nieosobowego podmiotu prawa może ona stanowić szansę na przynajmniej częściowe zasypanie zwiększającego się dystansu pomiędzy stanem prawnym i leżącą u jej podstaw humanistyczną aksjologią a filozoficzno-etyczną dyskusją napędzaną osiągnięciami szybko rozwijającej się wiedzy naukowej. Jej postępy, w szczególności dotyczące ewolucyjnego pochodzenia i neurobiologicznego podłoża psychiki i procesów mentalnych zarówno u zwierząt, jak i ludzi, czynią metafizyczne pojmowanie godności jako legitymizacji wyłącznego statusu podmiotowego istot ludzkich coraz wyraźniej anachronicznym. W jaki sposób przemiany te będą oddziaływać na dalszą ewolucję prawodawstwa i jego filozoficznych założeń, pozostaje trudne do przewidzenia. Należy mieć jednak świadomość, że kształt podmiotowości prawnej przechodził przez stulecia bardzo głębokie

przemiany i jej dzisiejsze rozumienie pod zasadniczymi względami różni się od sposobu, w jaki instytucję tę postrzegano w przeszłości. Nie ma żadnych podstaw, aby zakładać, że nastąpił pod tym względem jakikolwiek „koniec historii” i wielowiekowy ciąg przemian kultury prawnej i wyrastających z niej unormowań prawnych dobiegł kresu. Wiele wskazuje na to, że w rzeczywistości może być wprost przeciwnie – tempo zmian prawa i leżących u jego podstaw założeń filozoficznych wydaje się raczej rosnąć, niż zanikać.

Bibliografia

- Bocheński Józef (1993), *Sens życia i inne eseje*, Kraków: Philed.
- Bocheński Józef (1994), *Sto zabobonów*, Kraków: Philed.
- Elżanowski Andrzej, Pietrzykowski Tomasz (2013), *Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa*, „Forum Prawnicze”, z. 1, s. 18–27.
- Hoerster Norbert (2004), *Haben Tiere eine Würde? Grundfragen der Ethik*, München: C.H. Beck.
- Hutchinson Abigail (2014), *The Whanganui River as a Legal Person*, „Alternative Law Review”, vol. 39, no 3, September, s. 179–182.
- Kramer Matthew, Simmonds Nigel, Steiner Hillel (2000), *The Debate Over Rights*, Oxford UP.
- Kurki Visa (2015), *Why Things Can Hold Rights: Reconceptualizing the Legal Person*, University of Cambridge Faculty of Law Research Paper No. 7/2015.
- Łętowska Ewa (1996), *Dwa cywilnoprawne aspekty praw zwierząt – dereifikacja i personifikacja w: Studia z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa prof. B. Lewaszewicz–Petrykowskiej*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Nowacki Józef, Tobor Zygmunt (2013), *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa: PWN.
- Pazdan Maksymilian (2012), *System prawa prywatnego. T. I. Prawo cywilne – część ogólna*, red. M. Safjan, Warszawa: CH Beck.
- Pietrzykowski Tomasz (2014), *Law, Personhood and the Discontents of the Juridical Humanism*, „Philosophy of Law Journal”, vol. 7, no 85, s. 1–22.
- Posner Richard (2004), *Animal Rights. Legal, Philosophical and Pragmatic Perspectives*, w: C. Sunstein, M. Nussbaum (eds.), *Animal Rights. Current Debates and New Directions*, Oxford UP, s. 51–77.
- Sarkowicz R. (1995), *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Wise S. (2002), *Drawing the Line. Science and the Case for Animal Rights*, Cambridge Mass.: Perseus Books.

Streszczenie

Artykuł omawia aktualną sytuację prawną zwierząt i jej filozoficzne ugruntowanie. Stawia tezę, że współczesne prawodawstwo opiera się na ideach humanizmu prawniczego, którego centralnym pojęciem jest przyrodzona godność człowieka. Prawna dereifikacja zwierząt, wykluczająca je z kategorii rzeczy, wydaje się rozwiązaniem tymczasowym, którego dalsza ewolucja jest kwestią czasu. Jednakże należy odrzucić postulaty upodmiotowienia zwierząt lub nadania im uprawnień bez ich upodmiotowienia. Zamiast tego zasadne byłoby wyodrębnienie kategorii nieosobowych podmiotów prawa, zdolnych do posiadania subiektywnych interesów, które powinny być przez prawo brane pod uwagę jako zasługujące na pewien poziom ochrony prawnej, nawet jeżeli w konkretnych sytuacjach mogą być przeważane przez kolidujące z nimi uprawnienia i inne względy. Z drugiej strony zwierzęta nie posiadają kluczowych własności osobowych i nie ma dostatecznych podstaw do przypisywania im większości praw podmiotowych przysługujących osobom.